

Katarzyna Anna DUDA 

Uniwersytet Jagielloński

k.duda@op.pl

TRAUMA POKOLENIOWA W AUTOBIOGRAFICZNYCH WSPOMNIENIACH „PÓŹNEGO WNUKA” KOMUNIZMU – PAWŁA SANAJEWA (MIKROPOWIEŚĆ *POCHOWAJCIE MNIE POD PODŁOGĄ*)

ABSTRACT

Trauma in the Autobiographical Recollections of ‘the Late Grandson’ of Communism Pavel Sanayev (Micronovel ‘Bury Me under the Floor’)

In the 21st century, one of the representatives of the writers’ young generation, Pavel Sanayev, has written a novel related to the period of communism and at the same time, to his own family’s past. Many of his ancestors (grandfather, mother, stepfather) were involved with the film industry. As Sanayev has not considerably changed their surnames his book can be considered as an autobiography. The apartment where the eight-year old protagonist lived can be treated as a metaphor of a Soviet concentration camp. Sasha Savelyev was brought up by his cruel, crazy grandmother who did not allow him to leave home, play with other children or even go to school. She did that because she saw Sasha as a weak boy suffering from different serious diseases. Numerous injections, pills, drops, visits to doctors, nurses’ visits, sadness, disappointment... seem to be his torture and punishment. Limited space, regulations and orders can be seen to symbolise communist Russia.

Keywords: post-memory, literature, totalitarianism, autobiographical recollections

Słowa kluczowe: postpamięć, literatura, totalitaryzm, wspomnienia autobiograficzne

Opstpmięci jako fenomenie interdiscyplinarnym, zajmującym umysły przedstawicieli różnych sfer nauki (medycyny, psychologii, filozofii, kulturoznawstwa, politologii) napisano w opracowaniach polskich już wiele¹. W niniejszych rozważaniach ograniczymy się więc tylko do definicji, które bezpośrednio przekładają się na rozpatrywany tu tekst kultury związany z totalitaryzmem, zwanym – w odróżnieniu od nazistowskiego (brunatnego) – totalitaryzmem czerwonym, a zatem komunizmem. Sama Marianne Hirsch, prekursorka badań nad opstpmięcią, twierdzi bowiem, iż pojęcie to odnosi się nie tylko do Holocaustu², obejmując swym zasięgiem przestrzenie (rozumiane zarówno dosłownie, jak i symbolicznie) dotknięte traumą pokoleniową, a więc stygmatem naznaczającym różne generacje, przeżyciem związanym z doświadczeniem pokoleń starszych, a przekazanym przez reprezentantów czasów nam bliższych, a nawet samej współczesności. Istniałby więc w podtekście refleksji nad opstpmięcią szczególny namysł nad chronotopem, nad łącznością (a raczej jej brakiem) czasu i przestrzeni tak w pamięci, jak i w tożsamości zbiorowej narodów cierpiących i odczuwających wspólną krzywdę. Mówiąc o rozłączności przestrzennej, mamy na uwadze fakt, iż opstpmięciowie (bezpośrednio lub w sposób wyobrażeniowy, często dopełniony aktem kreacji) „odwiedzają” miejsca zarażone wirusem traumy, obszary odległe nieraz o tysiące kilometrów od miejsc ich (poszukiwaczy prawdy) zamieszkania. W takim rozumieniu Chronos obejmuje zarówno rekonstruowaną przeszłość, terażniejszość, z perspektywy której odbywa się badanie tej ostatniej, jak i przyszłość, gdyż to, co minione i we współczesności przepracowywane, ekstrapolowane, przeniesione zostaje na przyszłość, antycypując prawdopodobieństwo albo niemożność powtórzenia traumy w przyszłości. Ten nieco skomplikowany zabieg ma na celu próbę ostrzeżenia przed popełnianiem tragicznych w skutkach błędów albo – odwrotnie – stwierdzenie, że, choć wypełnione cierpieniem, dawne dzieje były mimo wszystko lepsze, bo „oswojone”, znane, przewidywalne. Ten ostatni wariant obserwujemy w Federacji Rosyjskiej, gdzie często pojawia się obecnie nostalgia za imperium, zjawisko nazwane przez Jerzego Szackiego utopią retrospektywną, osadzoną w tzw. micie różowej przeszłości³.

Nacisk na szczególny rodzaj „tęsknotę”, w kontekście rosyjskiej opstpmięci, ma rosyjska polityka historyczna, wywierająca ogromny wpływ na obraz dawnych czasów w świadomości oraz pamięci zbiorowej Rosjan. Władze rosyjskie od czasów objęcia prezydentury przez Władimira Putina rozpoczęły proces wybielania historii Związku Radzieckiego. Początkowo celem tego procesu była ochrona interesów Rosji poza jej granicami, gdzie w kolejnych krajach nasilała się antyrosyjska polityka historyczna w szczególności w odniesieniu do drugiej wojny światowej i okresu stalinowskiego. Jak pisze Aleksiej Miller: *u podstaw założeń polityki leżała normalizacja stalinizmu jako*

¹ Zob. np. teksty zamieszczone w czasopiśmie „Politeja” 2015, nr 35, s. 5-333.

² M. Hirsch, *Żałoba i opstpmięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 112.

³ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000, s. 44.

autorytarnego modelu przyspieszonej modernizacji w warunkach „obłożonej twierdzy” i uzasadnienia wiodącej roli nowoczesnego autorytarnego lidera⁴. Tego rodzaju podejście podlegało zmianom w zależności od sytuacji wewnątrz kraju lub na arenie międzynarodowej. W Rosji trauma jest związana ponadto ze zmianami ustrojowymi, jakie nastąpiły w latach 90. XX wieku po rozpadzie ZSRR i powstaniu Federacji Rosyjskiej, kiedy dawny człowiek radziecki musiał odnaleźć się w diametralnie różnej rzeczywistości demokracji (choćby sterowanej) i kapitalizmu. Piotr Sztompka słusznie podkreśla wpływ traumatycznych różnic, które doprowadziły do konfrontacji dwóch różnych światów⁵. Zmiany te można określić jako traumę kulturową, akcentującą bariery kulturowe pomiędzy Wschodem a Zachodem. Obecnie dominuje narracja negatywnego obrazu życia w latach 90., przy równoczesnym spojrzeniu w przeszłość, na fazę sprzed reform i transmisji jej obrazu w sposób jak najbardziej pozytywny. Wspomnienia te nie są pozbawione wzmiankowanej już nostalgii, która w dużym stopniu zmienia postrzeganie obrazu dziejów minionych. Chodzi tu przede wszystkim o odwołanie się do życia codziennego zwykłych obywateli, którym wydawało się, iż po burzliwych latach władzy Stalina, w okresie rządów kolejnych sekretarzy generalnych KPZR, żyli we względny spokoju. Tamte czasy porównuje się więc ze współczesnością. Największy wpływ na to, jak statystyczni obywatele postrzegają te dwie różnorodne fazy czasowe, mają zwłaszcza warunki socjalne, w jakich żyli dawniej, i te, w których żyją obecnie. A przecież większość obywateli Rosji to właśnie „prości ludzie”, którzy nie czerpią żadnych korzyści z gospodarki wolnorynkowej w przeciwieństwie do osób, które znajdują się u jej sterów⁶.

W związku z przerwaniem ciągłości, linearności czasu, sama Hirsch, definiując postpamięć, akcentowała centralne dla tej kategorii poczucie czasowego i przestrzennego oddalenia potomków ocalonych z Zagłady. Badaczka kładła nacisk na wielorako definiowany dystans, oddzielający od „scen traumatycznych”, które ustanowiły rodzinne narracje o zranieniu⁷: *W moim rozumieniu – pisze Hirsch, nawiązując tym samym do konieczności zaakcentowania kategorii czasoprzestrzeni – postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienia, ale wyobraźnię i twórczość. [...] Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają prze-filtrowaniu poprzez historie poprzedniego pokolenia, ukształtowane przez doświadczenie traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć⁸.*

⁴ A. Miller, *Polityka pamięci w Rosji. Rola czynników niepaństwowych*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, z. 2, s. 128.

⁵ P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Warszawa 2000, s. 56-60.

⁶ S. Wasilenko, *Poczemu rossijanie skuczajut po SSSR*, [online] <http://geopolitica.info/pochemu-rossyane-skuchayut-po-sssr.html>, 4 II 2018.

⁷ A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitza*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 269.

⁸ M. Hirsch, *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge 1997, s. 141.

W powyższej definicji ważne jest uwypuklenie roli twórczości, aktu kreacji, które, dzięki przynależnym im wyróżnikom, odróżniają postpamięć od dosłownie rozumianej, *stricte* wspomnieniowej pamięci. Za najbardziej reprezentatywną należałoby więc w tym sensie uznać sztukę wizualną, fotografię, filmy, nagrania ważnych wydarzeń, kiedy to aparat fotograficzny lub kamera „wcelowuje” swój obiektyw w punkt najważniejszy, rozświetla kolorem sceny radosne, sepią podkreślając oryginalność, czernią smutek, w wersji kinowej gestem i ruchem uzupełniając „postwspomnienia”. W takich przypadkach odbiorca miałby zadanie znacznie ułatwione: zmysł słuchu, wrażliwość na dźwięk podpowiadałaby mu właściwą interpretację. Jednakże w twórczości postmemorialnej Hirsch dużą rolę przypisuje także literaturze jako sztuce pamięci. Nawiązując do powyższego, Hanna Segal pisze: *Twórczość postmemorialna obejmuje zatem wysiłek reparyacyjny rozumiany [...] jako sposób na symboliczne odzyskanie możliwości komunikacji za pomocą języka sztuki, wbrew ogłoszonemu bankructwu języka porażonego siłą traumy*⁹. Jednocześnie, jak dodaje Anna Mach, *ocalenie jednostkowego głosu – głosu artysty, ale przede wszystkim głosu świadka włączanego [...] do literatury – byłoby najważniejszym gestem przeciwstawienia się śmierci masowej i bezimiennej*¹⁰. W przypadku rozpatrywanego przez nas tekstu byłoby to przeciwstawienie się traumie zbudowanej przez totalitaryzm w wersji komunistycznej. W odniesieniu do kultury rosyjskiej jest to tym bardziej ważne, że przez wiele dziesięcioleci była ona literaturocentryczna, a zjawisko to daje o sobie znać zwłaszcza w opisie czasów radzieckich, kiedy pisarz był nie tylko twórcą, ale równocześnie nauczycielem, „prorokiem”, sędzią i przeciwnikiem reżimu. Literatura jako pierwsza (jeszcze przed otwarciem archiwów w czasach Gorbaczowa) dawała świadectwo prawdzie, pełniąc tym samym funkcję dokumentu.

Wybrany przez nas obiektem twórczości postmemorialnej jest mikropowieść przedstawiciela młodego pokolenia pisarzy – Pawła Sanajewa. Utwór, opublikowany pierwotnie (co zgodne jest z tradycją rosyjską, wedle której utwór beletrystyczny drukowano najpierw w wersji czasopiśmienniczej) w 1995 roku w periodyku „Oktiabr”, nie wzbudził zrazu większego zainteresowania. Dopiero po publikacji książkowej (2003 rok) stał się niezwykle popularny. Świadczyć o tym mogą: szesnaście jego wydań w ciągu zaledwie kilku lat, przekład na wiele języków europejskich, teatralna adaptacja książki, a niemal bezpośrednio po niej filmowa ekranizacja (do tej ostatniej scenariusz napisał sam autor), a przede wszystkim nominowanie utworu do nagrody rosyjskiego Bookera. Z drugiej strony książka *Pochowajcie mnie pod podłogą*, wywoławszy zachwyt u młodego pokolenia, stała się obiektem ataków ze strony ludzi starszych, tęskniących za swoją młodością i minionymi czasami. Skandal wokół mikropowieści stał się tym większy, że jest ona w dużej mierze autobiograficzna (opisane w niej wydarzenia mogą więc uchodzić za prawdziwe) i dotyczy częściowo problemów bohemy artystycznej lat 60. i 70. XX wieku. Faktem jest, iż dziadek pisarza Wsiewołod Sanajew był znanym aktorem. W ślady Wsiewołoda poszła również jego córka Jelena, która, już jako matka

⁹ H. Segal, *Marzenie sennie, wyobrażenia, sztuka*, przeł. P. Dybel, Kraków 2003, s. 206.

¹⁰ A. Mach, *Poetyka postpamięci i etyka świadkowania w badaniach Marianne Hirsch*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 106.

trzyletniego Pawła, na planie filmu *Doker* poznała i pokochała znacznie od siebie starszego, wybitnego aktora Rołana Bykowa (zaznaczmy, że to właśnie jemu dedykowana jest książka) i chcąc wyleczyć go z alkoholizmu, wyjechała do Soczi, zostawiając dziecko w Moskwie pod opieką apodyktycznej babki¹¹.

W mikropowieści przedstawiono zatem życie jednej rodziny, na marginesie zaledwie zarysowując postaci epizodyczne. Nie jest to sprzeczne z założeniami Hirsch, która, co prawda, w jednym z ostatnich swoich artykułów zaznacza, iż *postpamięć nie jest fundamentem jednostkowej tożsamości, lecz „pokoleniową” strukturą transmisji głęboko osadzonej w artystycznych formach mediacji*¹². Znacznymi problematyki nie odżegnuje się jednak od fundamentalnego dla niej stwierdzenia, bazującego na próbie osadzenia w ramach tej idei prywatnego, rodzinnego wymiaru wspomnienia¹³. Ponadto losy rodziny Sawielewów mogą być porównywane z przeżyciami wielu rodzin w okresie „realnego socjalizmu”, a ich dom to symbol nie tylko przestrzenny (choć sama przestrzeń obciążona jest tu znaczeniem), ale także znak zerwania więzów rodzinnych, zaniku pozytywnych emocji, atrofii ludzkich uczuć wywołanej pragnieniem zatomizowania społeczeństwa przez władze totalitarne.

Pamięć o „czasach niemych” przywraca tu „późny wnuk” komunizmu (nazywamy go „późnym wnukiem”, gdyż w latach rządów Breżniewa, w których rozgrywa się akcja książki, nie marzono już o ziemskim raju, lecz o zachowaniu przynajmniej *status quo*). Mamy tu więc narrację pierwszoosobową (*Nazywam się Sasza Sawielew [...]* ¹⁴; [...] *możemy już przejść do następnej historii*, s. 18) z jednoczesnym zaakcentowaniem występowania pamięci migawkowej, punktowej lub inaczej – wybiórczej: *Swych ósmych i dziewiętych urodzin nie pamiętam. Pamiętam siódme i czwarte* (s. 63). Wydarzenia przesiane są przez sita pamięci dziecka, jego wrażliwości i umiejętności zapamiętywania. Chłopiec opowiada o zdarzeniach z własnego punktu widzenia, opierając się na tym, co usłyszał, zobaczył bądź – najczęściej – podsłuchał. To, co zasłyszane, rzadko zniekształcone jest fantazją dziecka, chłopiec nie ocenia także i nie komentuje opowieści związanych z przeszłością. Owo „przypominanie” lat minionych jest więc skrótowne, hasłowe; nieraz większym ciężarem semantycznym obciążone jest to, co niedopowiedziane albo przemilczane. Milczenie, jak często w tego rodzaju przypadkach, wyraża więcej niż krzyk. Ten zabieg jest istotny, gdyż wskazuje na przerwanie ciągłości komunikacji między pokoleniami dotkniętymi traumą. Liczne, acz zdawkowe, ekskursy w przeszłość wskazują tu na jeszcze jeden, dodatkowy sens owych przemilczeń: wiadomo bowiem, iż za niewielką lub pozorną krytykę wyżej postawionych osób można było trafić do łagru. Nie wiemy na przykład, co stało się z sąsiadem Sawielewów – Fiedką Zilbermanem (posiłkujemy się tylko krótką wzmianką: [...] *po kilku dniach zjawili się smutni panowie i zabrali z sąsiedniego mieszkania Fiedkę Zilbermana*, s. 48). I tu

¹¹ S. Chosiński, *Babcina miłość*, „Esensja. Magazyn Kultury Popularnej” 2009, nr 5 (LXXXVII), s. 77.

¹² M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 12, s. 114.

¹³ A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci...*, s. 271.

¹⁴ P. Sanajew, *Pochowajcie mnie pod podłogą*, przeł. I. Korybut-Daszkiewicz, Warszawa 2009, s. 7. Wszystkie cytaty według tego wydania. W nawiasie podaję numer strony.

uwidacznia się różnica pomiędzy dostępem do wiedzy o nazistowskich obozach koncentracyjnych i łagrach. Okrucieństwa tych pierwszych zaczęto odkrywać niemal bezpośrednio po wojnie, Zagłada stawała się traumą i ostrzeżeniem, podczas gdy częściową zaledwie prawdę o łagrach odsłonięto podczas chruszczowskiej odwilży, by w okresie breżniewizmu znów powrócić do tendencji restalinizacyjnych i milczenia na temat Gulagu. Jednak, nawet w czasach odwilżowych, jak uważa Michaił Niemcew, ofiary nie przekazały kolejnym pokoleniom pamięci o obozach, a zaledwie uczucia związane z cierpieniem. Faktyczna wiedza o życiu w zonie pozostawała ukryta. Kolejne pokolenia przyswoiły sobie sposób, w jaki powinny się zachowywać: np. być ostrożnym, kontrolować wypowiedzane zdania, nie ufać nikomu¹⁵ (to ostatnie według powiedzenia: „największym wrogiem zeka jest drugi zek”). A zatem pamięć o łagrach prawie przez cały okres istnienia ZSRR była tłumiona, gdyż miała ulec społecznemu zapomnieniu¹⁶. Ludzie bali się wspominać tamten czas, wielu więźniów nie powróciło do domów, dlatego nie mogli opowiedzieć rodzinom o swoich przeżyciach i doświadczeniach. Nawet obecnie problematyka łagrowa nie należy (pomimo wzrastającego tzw. nurtu nostalgicznego) do tematów często poruszanych w rosyjskiej przestrzeni publicznej.

W książce Sanajewa rzeczywistość łagrowa została przedstawiona w sposób metaforyczny. Nie jest to zabieg nowatorski. Wystarczy tu przypomnieć choćby, noszącą wiele cech autobiograficznych, powieść Aleksandra Sołżenicyna *Oddział chorych na raka*, w której tytułowy oddział to symbol całego ZSRR ogarniętego śmiertelną chorobą – komunizmem. U Sanajewa również spotykamy temat choroby kraju, ogarniętego apatią, marazmem, bezsilnością obywateli wobec niemożności wyjścia z impasu. W latach 70. choroba nadal trwa, ale wydaje się, że jest to początek jej kryzysu. Nie wiadomo jednak, w jakim kierunku i czy w ogóle rozpocznie się terapia uzdrawiająca. Aby wyleczyć schorzenie, potrzebne jest określenie jego etiologii i zdiagnozowanie zła. Nieprzypadkowo Nina Antonowna (babcia Saszy) jest niemal rówieśnicą rewolucji październikowej. Pozwoliło to na wrywkowe, skrótowe przyjrzenie się historii Kraju Rad oczyma dziecka. Sasza podsłuchuje np. zwierzenia babki dotyczące jej szybkiego ślubu z aktorem MChAT-u. A jest to zgodne z prawdą historyczną: bezpośrednio po przewrocie październikowym związki małżeńskie można było tak samo szybko zawrzeć, jak i je rozwiązać. Nie brakowało przy tym tragicomicznych sytuacji, związanych z wczesnoradzieckim prawodawstwem, na mocy którego pragnący się rozwieść mógł zawiadomić o tym współmałżonkę, wysyłając do niej odnotowującą ten fakt kartkę pocztową. Jeśli przy tym adres okazał się nieprawdziwy, kobieta lub mężczyzna dowiadawali się, iż są rozwodnikami nieraz dopiero po kilkunastu latach od zaistnienia tego faktu¹⁷.

– [...] *babcia* – wspomina Sasza – *wycierając łzy, opowiadała dalej:*

– *Wcisnął mnie do dziewięciometrowego pokoiku i od razu dziecko...* (s. 46).

¹⁵ M. Niemcew, *Gorie vs. Gordost' i pamiat'*, [online] <http://gefter.ru/archive/18020>, 8 II 2018.

¹⁶ Z. Bogumił, *Pamięć Gulagu*, Kraków 2012, s. 317.

¹⁷ Zob. J. Sadowski, *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku*, Łódź 2005, s. 34-48.

Wprowadzony zostaje tym samym temat mieszkań komunalnych, stanowiących narzędzie manipulacji obywatelami radzieckimi. Podział dawnych lokali mieszkalnych wiązał się bowiem nie tylko z ukaraniem byłych posiadaczy i wprowadzaniem na ich miejsce przybywających masowo do miasta chłopów. Była to forma zatamizowania społeczeństwa, stworzenie pozorów jego spójności dzięki życiu we wspólnocie – kolektywie. Alla Siergiejewa pisze, że nazwa „komunalka” *pochodzi od łacińskiego communis (tzn. „wspólny”) i dźwiękowo bliska jest słowu „komunizm” – i to był właśnie generalny cel ogłoszony przez nową władzę*¹⁸. Z czasem rodziny rozrastały się i w pomieszczeniu liczącym kilka metrów egzystowały nieraz trzy pokolenia. Kuchnia i łazienka były wspólne z sąsiadami, co, zamiast do zjednoczenia, prowadziło do skłócenia współmieszkańców. Często w komunalkę celowo umieszczano konfidenta, składającego (prawdziwe bądź zmyślane) donosy na sąsiadów. W ten sposób państwo inwigilowało obywateli i mogło sprawować nad nimi pozbawioną ograniczeń kontrolę: *Władza radziecka od samego początku miała obsesję sprawdzania, nadzorowania i kontrolowania własnego społeczeństwa. Państwo posługuje się w tym celu rozlicznymi instrumentami: wiele instytucji i urzędów ma za zadanie poznawać stan umysłów ludności, zbierać od niej skargi, wsluchiwać się w jej głos. Otrzymane w ten sposób informacje wykorzystuje się na różne sposoby: do naprawy błędów, kontroli nad urzędami, ujawniania opozycji, sledzenia nastrojów ludności, prześladowań politycznych [...]*¹⁹. Nie trzeba dodawać, jak wielką wyrwę poczyniło to w życiu prywatnym obywateli, jak ingerowano w ich intymność, stwarzając pozory troski o każdego mieszkańca.

Totalitarne zło rozrastało się i umacniało. Z jednej strefy negatywnych postanowień władzy wyrastały kolejne. Stały nadzór skutkował falą donosów. Te ostatnie miały pełnić funkcję obywatelskiego obowiązku, przypominając tym samym obligatoryjne skrzynki na donosy rozstawione wzdłuż ulic Miasta Słońca z utopii Tommaso Campanelli o tym samym tytule. Epoka radziecka, co odnotowuje Lucjan Suchanek, *zrodziła donosicielstwo wyższego rzędu, zyskało ono inny walor, wartości uznawane za negatywne w kodeksie ogólnoludzkim prezentowano jako pozytywne z punktu widzenia celów systemu ideologicznego i polityki państwowej [...]. Zakwestionowana została podstawowa kategoria – prawda*²⁰.

Skutkiem tego stał się obezwładniający strach. Strach pustoszący ludzkie wnętrza i wyniszczający organizm zarówno od strony somatycznej, jak i psychicznej, pozostawiający urazy i defekty nieraz na całe życie, a wyobraźnię przekształcający w graniczącą nieraz z obłędem pewność, że oto, tuż, za rogiem czai się coś/ktoś, kto zaprowadzi nas do ostatniego kręgu piekła. Tę groźną tendencję przekazuje mały, ośmioletni narrator, słuchając rozmowy dziadka z jego przyjacielem:

¹⁸ A.W. Siergiejewa, *Russkije. Stierieotypy powiedienija. Tradicii. Mientalnost'*, Moskwa 2005, s. 36. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenia z języków obcych pochodzą od autorki.

¹⁹ F.X. Nerard, *5% prawdy. Donos i donosiciele w czasach stalinowskiego terroru*, przeł. J. Szymańska-Kumaniecka, Warszawa 2008, s. 35.

²⁰ L. Suchanek, *Anioły, biesy i prawda. Pisarstwo Jurija Drużnikowa*, Kraków 2007, s. 216.

Ona [babka] mnie zjada żywcem. Raz Desdemona, raz Anna Karenina. Po coś mnie zabrał z Kijowa, po coś kazał mi się ewakuować, czemu mnie oddałeś do psychuszki?...

– *Co, do psychuszki?*

– *Losza, ona jest przecież psychicznie chora. Trzydzieści lat temu miała manię prześladowczą. Opowiedziała w kuchni jakiś kawał o carze, a po kilku dniach zjawili się smutni panowie i zabrali Fiedkę [...], i o nią też pytali: „Co to za jedna, dlaczego taka młoda i nie pracuje?” [...]. I wpadła w panikę: „Zaraz mnie wsadzą, przyjdą po mnie...” [...]. Żebyś ty widział, co się z nią działo (s. 48-49).*

Nina Antonowna zapadła na manię prześladowczą. Bała się, że wsadzą ją do więzienia za opowiedziany dowcip, za możliwość kontaktów z zagranicą... *Poradzili mi – konkluduje dziadek – żebym ją oddał do szpitala. I oddałem. Tak ją w tym szpitalu pokłuli, że aż bąble miała, jeszcze gorzej z nią było (s. 49).* To ostatnie zdanie jest swego rodzaju niedopowiedzeniem. Przypomnijmy, że akcja książki rozgrywa się w latach 70., kiedy prężnie jeszcze działał ruch dysydencki. Z drugiej strony: pamięć i sfera zainteresowań nastolatka mogły nie wychwycić ukrytego w tym ostatnim stwierdzeniu podtekstu. Mógł to być celowy zabieg autora. Dzisiaj, z dystansu czasowego, psychuszki kojarzą nam się z więziennymi zakładami psychiatrycznymi, w których osadzano więźniów politycznych, diagnozując u nich takie jednostki chorobowe, jak schizofrenia pełzająca albo schizofrenia bezobjawowa. Wobec takich „chorych” stosowano wymyślne rodzaje tortur, jak np. ukrutka, a samo przebywanie w towarzystwie pacjentów psychiatrycznych mogło doprowadzić do rozstroju nerwowego²¹.

Przesuwając karty twórczości postmemorialnej w porządku chronologicznym, zgodnym z czasem historycznym, zauważamy, że pełniąca dziś funkcję spoiwa, dumy narodowej Wielka Wojna Ojczyźniana podlega u Sanajewa odmitologizowaniu. Dzieje się tak zapewne pod wpływem tego, że Nina Antonowna skupia się tu bardziej na tragedii osobistej – śmierci pierwotnego Aloszy, zmarłego w okresie zmagania wojennych na błonicy. I choć możemy twierdzić, iż nie był to przypadek jednostkowy, to jednak trauma przybiera tu postać traumy osobistej, a nie zbiorowej. O wiele bardziej wyraziście, choć zawarte tylko w napomknieniach, są rozważania o mających miejsce w czasach tzw. drugiego złodowacenia stalinowskiego atakach przeciw kosmopolitom i o „mordercach w białych fartuchach” – lekarzach kremlowskich oskarżanych o przygotowywanie zabójstwa Stalina i jego towarzyszy: *zjawili się smutni panowie i zabrali z sąsiedniego mieszkania Fiedkę Żilbermana, lekarza [podkr. K.A.D.] (s. 48).* Wiadomość o spisku medyków wyrządziła wiele krzywdy w radzieckim społeczeństwie: ludzie bali się chodzić do lekarzy i, nieleczeni, bardzo często umierali. Z tego też względu kilkanaście lat po śmierci Stalina, gdy lekarzy uniewinniono, Wsiewołod Sawielew stanowczo będzie mógł stwierdzić: *Cokolwiek by mówić, czasy się jednak zmieniły, nawet z lekarzami można się jakoś dogadać... (s. 49).*

W twórczości postmemorialnej dużą rolę odgrywa architektura, przestrzeń, przedmioty – wszystko to rzutuje na zrozumienie tego, co niewyartykułowane, określa

²¹ O więziennych zakładach psychiatrycznych zob. więcej: B. Brądkiewicz, *Choroba psychiczna w literaturze i kulturze rosyjskiej*, Kraków 2011.

prezentowaną, „odtworzaną” rzeczywistość, przełamuje społeczne tabu. Słusznie zauważa Aleksandra Ubertowska, że w obrębie współczesnej humanistyki ważne są nurty określane mianem „zwrotu ku rzeczom”. Jego podstawy określają m.in. teoria aktora-sieci Brunona Latoura oraz koncepcje „przedmiotu, który stwarza podmiot” Bjornara Olsena, „reifikacji” czy biografii rzeczy Ewy Domańskiej²². Ten sposób opisu realiów prezentuje również Marek Krajewski, stwierdzając, iż celem nowej humanistyki są kulturowe deskrypcje tego, co oznacza przedmiot, jakie są jego relacje wobec innych dóbr, co można dzięki niemu zakomunikować, co wyrażamy, używając takiego, a nie innego obiektu, co możemy powiedzieć o osobie, która go używa²³. W tym kontekście dużego znaczenia nabiera nie tylko wspomniane wyżej zamieszkiwanie w komunálce, ale przede wszystkim opis wnętrza dokonany przez dziewięciolatka, a wtopiony w akcję właściwą utworu: *Niniejszą opowieść rozpocznę od opisu naszego mieszkania*²⁴. *Mieszkanie było dwupokojowe. Prosto z przedpokoju wchodziło się przez oszklone dwuskrzydłowe drzwi do pokoju dziadka. Dziadek spał na składanej kanapie [...]. W pokoju stał jeszcze stół, serwantka, ogromny kredens, ochrzczony przez babcię sarkofagiem, telewizor i dwa taborety* (s. 40).

Sawielewowie posiadają samochód, a Nina Antonowna dostaje od męża prezenty: futro z Jugosławii, perfumy Chanel z Paryża. Wszystko to świadczy o względnym dostatku w porównaniu ze standardami życia przeciętnego radzieckiego obywatela. Takie warunki mógł zapewnić rodzinie dziadek – niesprzeciwiający się władzy aktor, który, jak wielu mu podobnych, stanowił „towar eksportowy” Związku Radzieckiego.

*Chory kraj, chorzy ludzie, co dalej?*²⁵ – tak zatytułował artykuł o *Oddziale chorych na raka* Andrzej Drawicz. Wydaje się, że w sensie symbolicznym czyni to samo Paweł Sanajew. Mieszkanie Sawielewów urasta do rangi metafory łagru w skali mikro. Nie jest to już jednak obóz stalinowski – to więzienie o kilkadziesiąt lat późniejsze, to trauma przeniesiona we współczesność. Występuje tu np. naprzemiennność ról kata i ofiary. Babka z osoby cierpiącej, bolejącej po stracie pierworodnego, przelewa całą swą miłość na wnuka. W tej roli staje się właśnie katem. Jej uczucie do Saszy to miłość chora, zaborcza, a przecież powinna być ona przeciwieństwem instrumentalnego traktowania drugiego człowieka²⁶. Chcąc stworzyć wnukowi raj na ziemi (przypomnijmy, że taki ziemski raj chcieli zbudować komuniści), przypisuje mu coraz to nowe choroby. Wychowując Saszę poprzez system nakazów i zakazów, staje się strażnikiem obozowym dla małego zeka (– *Sasza, do łazienki!*, s. 8; – *Żebyś zgnął w więzieniu...*, s. 12; – *Myj ręce i siadaj do koryta*, s. 15.). Oszałała w swej niewiedzy co czyni, babka-Rosja (bo ku

²² A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci...*, s. 279.

²³ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski i in., Olsztyn 2008, s. 137.

²⁴ Nowe mieszkanie Sawielewów mieści się w tzw. chruszczowce (od nazwiska Chruszczowa, rządzącego, kiedy zaczęto je budować) – czteropiętrowym bloku z betonu bądź wielkiej płyty. Było nietrwałe, obliczone na 50 lat zamieszkiwania w nim, ale w porównaniu z komunálką stanowiło komfort.

²⁵ A. Drawicz, *Chory kraj, chorzy ludzie, co dalej? Oddział chorych na raka Aleksandra Sołżenicyna*, [w:] *Emigracja i samizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993, s. 99-117.

²⁶ S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, s. 199.

takiemu zestawieniu będziemy się tu skłaniać), obrzuca Saszę stekiem przekleństw: – *Ty bychlu przeklęty, ty podły Tatarze! [...]. Żeby cię przekleło niebo, żeby cię przeklął Bóg, ziemia, ptaki, ryby, ludzie, morze i powietrze! [...]. Żeby ci się same nieszczęścia waliły na głowę! Żebyś oprócz kary boskiej niczego na tym świecie nie zaznał!* (s. 11).

Wymyślając coraz to nowe choroby dla chłopca, Nina Antonowna w rzeczy samej męczy go, a nie leczy. Ciągłe wizyty u lekarzy przypominają więzienne przesłuchania, a wykonywane zabiegi i badania – tortury: *Analiz, badań i konsultacji było mnóstwo. Pobierali mi krew z żyły i z palca, sprawdzali, na co mam alergię, robili kardiogramy, badali mi nerki ultradźwiękiem, kazali dmuchać w taki zmyślny aparat, który rysował krzywe, jak w kardiogramie...* (s. 31). W nurcie literatury łagrowej znane są również sceny przesłuchań, podczas których śledczy spożywał obfity posiłek na oczach wygłodniałego więźnia. U Sanajewa babcia, co prawda, kupuje chłopcykowi upragnionego lodu, ale po przejściu kilku kilometrów w upalnym słońcu, przysmak się rozpuszcza. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie rozczarowanie przeżyło dziecko.

Kilkuletni Sawielew ma wyraźnie zakreśloną przestrzeń, w której może się poruszać. Przestrzeń tę stanowi mieszkanie, ale ponieważ Sasza nie może go opuszczać bez zezwolenia, to staje się ono dla niego więzieniem. Park Kultury, gdzie Nina Antonowna zaprowadziła chłopca w przypływie dobrego nastroju – to z kolei więzienny spacerniak. Jak wynika z tekstu, babka pragnie uchronić wnuka przed wszechobecnymi wirusami i bakteriami. A przypomina to nie tylko żelazną kurtynę oddzielającą obywateli ZSRR od „zgniłego” Zachodu, lecz również wczesne utwory utopijne, w których krainy szczęśliwości odgródzone były od reszty świata wysokim murem, aby trudno było do nich trafić i aby nie przenikały tam zarazki z zewnętrznego, zdegenerowanego świata. Takie zniewolenie kilkulatek nie może jednak skutkować niczym dobrym: brak zezwolenia na spotkanie z własną matką, odsunięcie od grupy rówieśniczej, niemożność naprawy popełnianych błędów, a nawet samego ich popełniania, zabija jeden z podstawowych wektorów życia człowieka: decyzyjność i wolność wyboru.

Sasza nie ma mocno ugruntowanej hierarchii wartości, wychowany jest właściwie na antywartościach (pochwala kłamstwa, dawanie łapówek, stosowanie wulgaryzmów...) bądź całkowitym braku wartości. Posiada jednakże bogaty potencjał wewnętrzny, jest chłopcem niezwykle wrażliwym, a że w dodatku uważa się go za nieuleczalnie chorego, to często rozmyśla o śmierci, co dla małego dziecka nie jest sprawą naturalną. Swoje wyobrażenie śmierci zamyka w słowach: *Tamten świat wyobrażałem sobie jako coś w rodzaju kuchennego zsypu, będącego granicą, za którą kończyło się istnienie rzeczy. Wszystko, co trafiało w jego czeluść, znikalo bezpowrotnie [...]* (s. 107). Chłopiec, wychowany w czasach bez Boga, w których „wszystko można, wszystko jest dozwolone”, pojmuje odejście ze świata żywych w sensie zaledwie biologicznym, fizykalnym, jako proces, podczas którego nasze ciało ulega rozkładowi, ostatecznemu zniszczeniu. Śmierć biologiczna jest koniecznym dziełem natury, która działa na mocy wewnętrznych determinacji czynników, jakie się na nią składają. Jest to, co prawda, bolesne, ale zrozumiałe²⁷. Natomiast lęk chłopca potęguje się jeszcze bardziej, a świadectwem tego jest zawierający w sobie

²⁷ 27 M.A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 434.

część tytułu książki Sanajewa fragment: –*Pochowajcie mnie pod podłogą w swoim pokoju. Żebyś cię [matkę] zawsze widział. Boję się cmentarza [...]* (s. 205). Mimo pesymistycznego wydźwięku tkwi w tej prośbie iskra nadziei, gdyż, według Mieczysława Alberta Krapca: *Samo myślenie aktualne o własnej śmierci jest w gruncie rzeczy myśleniem o własnym istnieniu, którego forma zasadniczo się zmienia, które przestaje być w relacji do świata, ale które zmieniając formy i treść nadal trwa w innych, zmienionych, nie znanych nam wymiarach i treściach*²⁸.

Książka Sanajewa kończy się opisem pogrzebu babci, opisem zdawkowym, zawartym zaledwie w trzech zdaniach. Komentarze są zbędne. Ku upadkowi chyli się także radziecka Rosja. W pamięci młodych pozostaną jednak opowieści ich przodków. Przekazane wspomnienia i wiadomości (choćby nawet te najbardziej okrutne) zostaną utrwalone przez kolejne pokolenia, stanowiąc ostrzeżenie o dużej sile wyrazu. Należy oczekiwać, że zmagazynowana poprzez transmisję międzygeneracyjną pamięć stanie się dziedzictwem w pozytywnym znaczeniu tego słowa, zezwalając w przyszłości na odróżnienie Dobra i Zła.

BIBLIOGRAFIA

- Bogumił Z., *Pamięć Gulagu*, Kraków 2012.
- Brażkiewicz B., *Choroba psychiczna w literaturze i kulturze rosyjskiej*, Kraków 2011.
- Chosiński S., *Babcina miłość*, „Esensja. Magazyn Kultury Popularnej” 2009, nr 5 (LXXXVII).
- Drawicz A., *Chory kraj, chorzy ludzie, co dalej? Oddział chorych na raka Aleksandra Solżenicyna*, [w:] *Emigracja i samizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993.
- Hirsch M., *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge 1997.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 12, <https://doi.org/10.1215/03335372-2007-019>.
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010.
- Kowalczyk S., *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994.
- Krajewski M., *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski i in., Olsztyn 2008.
- Krapiec M.A., *Ja – człowiek*, Lublin 1991.
- Mach A., *Poetyka postpamięci i etyka świadkowania w badaniach Marianne Hirsch*, „Teksty Drukie” 2013, nr 4.
- Miller A., *Polityka pamięci w Rosji. Rola czynników niepaństwowych*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, nr 2.
- Nerard F.X., *5% prawdy. Donos i donosiciele w czasach stalinowskiego terroru*, przeł. J. Szymańska-Kumaniecka, Warszawa 2008.
- Niemcew M., *Gorie vs. Gordost' i pamiat'*, [online] <http://gefeter.ru/archive/18020>, 8 II 2018.

²⁸ Tamże.

- Sadowski J., *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku*, Łódź 2005.
- Sanajew P., *Pochowajcie mnie pod podłogą*, przeł. I. Korybut-Daszkiewicz, Warszawa 2009.
- Segal H., *Marzenie senne, wyobrażenia, sztuka*, przeł. P. Dybel, Kraków 2003.
- Siergiejewa A.W., *Russkije. Stereotypy powiedzenia. Tradycji. Mientalność*, Moskwa 2005.
- Suchanek L., *Anioły, biesy i prawda. Pisarstwo Jurija Drużnikowa*, Kraków 2007.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.
- Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Warszawa 2000.
- Ubertowska A., *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowit*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4.
- Wasilenko S., *Poczemu rossijanie skuczajut po SSSR*, [online] <http://geopolitica.info/pocchemu-rossyane-skuchayut-po-sssr.html>, 4 II 2018.

Prof. dr hab. Katarzyna Anna DUDA – humanistka, kulturoznawca, literaturoznawca. Pracownik Instytutu Rosji i Europy Wschodniej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka książek: *Antyutopia w literaturze rosyjskiej XX wieku* (1995), *Wiara i naród. Twórczość Władimira Maksimowa* (2001), *Andriej Amalrik – rosyjski dysydent* (2010), *Szkice o prozie rosyjskiej XXI wieku: Ulicka, Szyszkina, Pielewin, Minajew, Sienczyn, Kuricyn, Starobiniec...* (2017). Członek Komisji Kultury Słowian Polskiej Akademii Umiejętności, Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Słowianoznawstwa oraz Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Emigrantologia Słowian”.